

Nie wszystko złoto, co się świeci



TAREK HAMED

TRADE MARKETING MANAGER CE
PHILIPS LIGHTING POLAND SA AUTOMOTIVE

KĄDZY PRODUCENT ZAPEWNIĄ, ŻE JEGO PRODUKT JEST NAJLEPSZY, A KONSUMENTI I TAK NAJCZĘŚCIEJ WYBIERAJĄ TAŃSZĄ OFERTĘ. WARTO SPRAWDZIĆ, CZY NAPRAWDĘ OPŁACA SIĘ KUPOWAĆ TANIE PRODUKTY NIEZNANYCH MAREK

W zalewie reklam i tekstów marketingowych bardzo trudno wyrobić sobie obiektywną opinię na temat jakości, trwałości i wartości użytkowej produktu. W przypadku przedmiotów używanych przy pracy, takich jak lampy warsztatowe, konsekwencje błędnego wyboru są o wiele poważniejsze, niż przy zakupie sprzętów domowych. Firma ponosi bowiem wymierną stratę, jeśli nowe elementy jej roboczego wyposażenia kiepsko spełniają

swą funkcję lub nie spełniają jej wcale. Dlatego pracownikom kilku warsztatów motoryzacyjnych powierzyliśmy praktyczne przetestowanie dwu na pozór podobnych do siebie lamp inspekcyjnych: marki Philips i jej tańszego odpowiednika.

Mogłoby się wydawać, że przenośne źródło światła to bardzo proste urządzenie. Oczekiwania użytkowników sprowadzają się do tego, by lampa dawała dobre światło, była odporna na warunki panu-

jące w warsztacie oraz wygodna w użyciu, czyli bezprzewodowa. Chodzi więc o nieco bardziej skomplikowaną i wydajną przenośną latarkę. Nowoczesna technologia LED umożliwia dziś takim akumulatorowym lampom nieprzerwaną pracę przez kilka godzin bez dotądowania, co w ogóle eliminuje potrzebę korzystania z zasilania przewodowego.

Jak trudne może być wykonanie takiej lampy, by użytkownik był z niej zadowo-

lony? Czy jest sens płacić więcej za markowy produkt, skoro „to samo” można kupić taniej?

Mniej diod to lepiej czy gorzej?

Produkt Philipsa ma mniej diod niż jego konkurent, ale od razu widać, że te mniej liczne świecą jaśniej. Dzięki temu obudowa lampy Philips może być mniejsza i łatwiej operować nią w ciasnych zakamarkach samochodu.

– *Bardzo przydaje się dodatkowe, punktowe źródło światła podwieszane pod otwartą maską* – mówi Jarosław Wronowski, mechanik w serwisie Bosch Service Motolab w Warszawie.

Podobnie pozytywnie zaskoczony był inny z mechaników testujących lampę Philips:

– *Tyle lat przepracowałem w świetle zwykłej żarówki na kablu i wydawało mi się to wystarczające. Blisko dwa miesiące użytkowania lampy Philips pokazało mi jednak, jak duża jest różnica w komfortie pracy. Światło jest jasne, a jego snop szeroki* – stwierdza Mirosław Stępień, który od 30 lat prowadzi niewielki warsztat w Warszawie.

Mniej diod to też mniejszy pobór prądu, a zatem dłuższa praca po jednym naładowaniu baterii. Lampy Philips nie trzeba ładować przed końcem roboczej zmiany. Konkurencyjny produkt o wiele szybciej wyczerpywał swoje źródło prądu. Dodatkowo, w miarę rozładowywania się jego akumulatora, świecił coraz słabiej. Lampa Philips zachowuje stabilne parametry świecenia do samego końca, sygnalizując rozładowanie akumulatora zapaleniem diody ostrzegawczej. Gdy napięcie w baterii spadnie poniżej poziomu jej rozładowania, lampa po prostu wyłącza się i trzeba ją ponownie naładować.

– *Akumulator trzyma doskonale. Mam go dwa miesiące i ładowałem dopiero dwa razy, choć używam codziennie* – zapewnia Mariusz Bałaziński, doradca klienta w ASO Seat Maran.

Samo ładowanie ujawnia kolejną przewagę produktu Philips, jaką jest wygodna stacja dokująca. Konkurencyjna lampa wymagała podłączenia zasilacza do gniazdka sieciowego, a następnie samej lampy do zasilacza. Pomijając mniej-

szy komfort takiego rozwiązania, gniazdka połączeniowe są mniej odporne na zabrudzenia warsztatowe, a same kable i wtyczki łatwo mogą się uszkodzić.

Obudowa pancerna czy miękka?

Obie lampy porównywane w tym teście bardzo różnią się wyglądem. Tańsza lampa wykonana jest z twardego tworzywa, podczas gdy produkt firmy Philips ma gumowaną obudowę. Początkowo wydawało się, że ta solidna z wyglądu obudowa doskonale poradzi sobie z warsztatowym brudem, wodą i olejami, czyli z wpływami normalnego środowiska warsztatu. Niestety, dobre wrażenie (dostownie) przysto, gdy lampa upadła mechanikowi na podłogę. Konieczne było klejenie pękniętej obudowy. Nie pomogło to na długo i wkrótce lampa trafiła po prostu do śmietnika.

Gumowana obudowa lampy Philips dzielnie znosiła trudy codziennej pracy w warsztacie. W jednym przypadku lampa została nawet przypadkowo przejechała kołem samochodu wprowadzanego na podnośnik – i nadal działała. Z czasem przezroczyste tworzywo chroniące diody nieco się porysowało. Jednak obudowa lampy nadal była cała, a sama lampa świeciła równie mocno, jak pierwszego dnia.

Nie tylko w warsztatowej hali

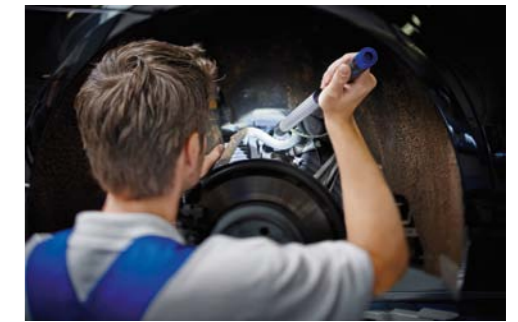
W czasie testów okazało się, że praktyczne zastosowanie lamp warsztatowych Philips nie ogranicza się do samych napraw samochodów. Zdaniem Mariusza Bałazińskiego:

– *Bezprzewodowa lampa Philips idealnie sprawdza się, gdy trzeba coś klientowi pokazać i wytłumaczyć przy samochodzie na parkingu. Klient widzi, że używamy profesjonalnego źródła światła, przez co rośnie nasza wiarygodność.*

Lampę tę testował także konserwator Urzędu Dozoru Technicznego – Tomasz Kulig:

– *W codziennym użytkowaniu lampa okazała się bardzo wytrzymała: upadła mi z wysokości ok. dwóch metrów, przypadkowo zanurzyłem ją w oleju hydraulicznym, korzystałem z niej na deszczu...*

Praktyczny test udowodnił, że warsztatowców nie stać na pozorne oszczęd-

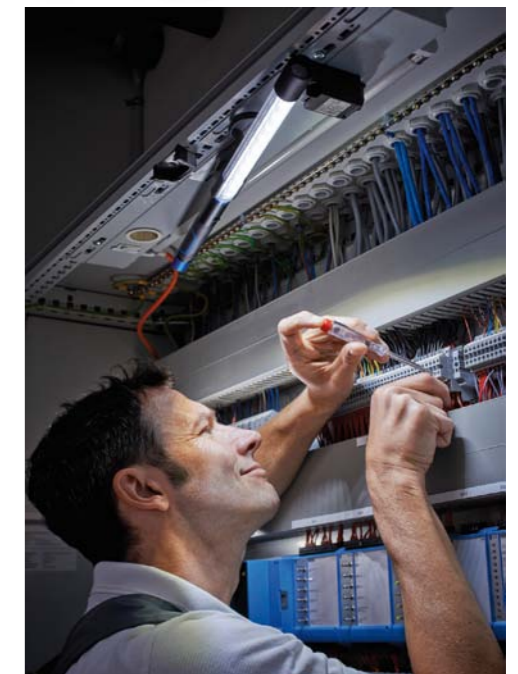


LAMPA POZBAWIONA KŁOPOTLIWEGO KABLA UŁATWIA PRACĘ DIAGNOSTYCZNE PODCZAS WSTĘPNEGO PRZEGLĄDU



Z LEWEJ: PHILIPS LED PENLIGHT PREMIUM – DWUFUNKCYJNA LAMPA AKUMULATOROWA, DAJĄCA ŚWIATŁO OGÓLNE LUB PUNKTOWE

Z PRAWY: PHILIPS LED INSPECTION LAMP RCH30 – ENERGII W AKUMULATORZE WYSTARCZA NA ROBOCZĄ ZMIANĘ, DO ŁADOWANIA SŁUŻY WYGODNA STACJA DOKUJĄCA



TRUDNO BEZ AKUMULATOROWEJ LAMPY USUNĄĆ AWARIĘ SIECIOWEGO ZASILANIA I ZNALEZĆ WŁAŚCIWY BEZPIECZNIK

ności, polegające na kupowaniu tanich i zawodnych produktów. Jeśli chcemy korzystać z solidnej lampy inspekcyjnej, warto zapłacić nieco więcej za markowy produkt firmy, która ma ponad 100 lat doświadczenia w dostarczaniu klientom najlepszych rozwiązań w zakresie wszelkich rodzajów oświetlenia. ■